Nr. 87. Piątek 20 kwietnia 1923 roku. Cena numeru mk. 400. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 7000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 8000.
W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 9000.
Z przesyłką pocztową mk. 9000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 16000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

645

W dniu 14 b. m. w kościele Panny Marji w Krakowie odbył się ślub p. Władysławy Stechmanówny z panem Józefem Sztompkiem, właścicielem zakładów mechanicznych w Dąbrowie Górniczej.

Przegrupowania.

Sosnowiec, 20 kwietnia.

Trwające od dłuższego czasu pertraktacje pomiędzy narodowym zjednoczeniem ludowym, które tak sromotną klęskę poniosło podczas wyborów, a stronnictwem „Piasta", skończą się zapewne po zmianie rządowej, która się dokona w pierwszej połowie maja. Przed paktem z ósemką piastowcy jakoś nie mieli ochoty łączyć się ze Skulskim i stąd ta zwłoka. W każdym razie należy już dziś mówić otwarcie o likwidacji ostatecznej tego stronnictwa, które tak wybitną rolę odgrywało w sejmie ustawodawczym, a w obecnym znikło zupełnie.

Pakt „Piasta" z ósemką jest zawarty i jeżeli paktujący uczciwie położyli swe podpisy w dniu 14 kwietnia, to można już powiedzieć, że polska większość w sejmie stała się faktem dokonanym.

Daj Boże, aby stała się faktem dokonanym i w samym społeczeństwie. Nic bowiem nie pomogą większości sejmowe, jeżeli nie stworzy się polska większość społeczna. Taka większość dla przyszłości naszego państwa jest konieczna i byłaby rezultatem tych przedewszystkim wysiłków, które poczyniły mniejszości narodowe podczas wyborów, aby się zjednoczyć i zwartą ławą przeciwstawić większości polskiej. W sejmie to małżeństwo Grünbaum-Klinke— trwało i trwa dotąd i przedewszystkim temu to małżeństwu zawdzięczać należy spółkę Głąbiński - Korfanty-Witos. „Gekawu" okaże się zapewne silniejsza od „Geka". A czas już najwyższy, aby działać zaczęto.

Wtorkowe posiedzenie sejmu dowiodło, że Polski nie chcą ani niemcy, ani żydzi, ani biali i czerwoni rusini. Znaczna część posiedzenia upłynęła na słownej walce o ucisk Polski. Polska uciska i gniecie żydów, a jeśli żydów, to i niemców, to i rusinów. I posypały się z trybuny sejmowej oskarżenia namiętne z ust przedstawicieli ogółu żydowskiego, a przypieczętował je pan Zerba, rzucając się na posła Manterysa.

Ta walka sejmowa jest tylko symbolem tej walki, jaka się o narodowe państwo polskie r o z g r y w a. Wszyscy wiemy, co o tym rzekomym ucisku i rzekomej nietolerancji państwa polskiego sądzić, i byłby już czas najwyższy, aby te sprawy ostatecznie przeciąć, a można je zlikwidować t y l k o przez stworzenie zwartego obozu polskiego.

Rozumie się, że przytym muszą wszystkie k l a s y i stronnictwa polityczne poczynić ustępstwa, szerokie ustępstwa... ale dla swoich. To, że dla swoich, niech będzie pociechą dla tych, którzy walcząc ze swoimi, musieliby w n i e d a l e k i e j już przyszłości kapitulować przed obcymi.

Historja jest nieomylną mistrzynią, o tym zapominać nam nie należy. Wyciągnąć konsekwencję z tej „nauki życia" jest obowiązkiem mężów s t a n u. Takie też konsekwencje wyciągnęli panowie: Witos, Korfanty i Głąbiński. Niechże je wyciągnie i całe społeczeństwo.

Bronisław Knothe.

Rokowania o rozszerzenie pol. większości sejmowej.

Mają w niej wziąć udział wszystkie stronnictwa polskie.

Kraków, 19 kwietnia.

„Ill. Kur. Krak." donosi:

„W rokowaniach o utworzenie trwałej większości parlamentarnej zaszedł w ciągu dnia dzisiejszego zwrot pomyślny.

W godzinach południowych odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli grup sejmowych z udziałem posłów: Marjana Seydy (zw. l. n.), Dąbskiego (p. s. l.), Wachowiaka (n. p. r.) i Thugutta (wyzwolenie). Konferencja miała na celu przygotowanie podstaw do rozszerzenia przyszłej większości parlamentarnej także na grupę „wyzwolenia". Pertraktacje będą niezawodnie kontynuowane.

Ze strony, powiadomionej o toku układów, zwracają uwagę na okoliczność, że między prawicą a piastowcami nie jest dotychczas załatwione obsadzenie teki spraw wewnętrznych, do której, jak wiadomo oba stronnictwa kategorycznie zgłosiły swe pretensje.

Spór ten dałby się załagodzić przez przyznanie tej teki przedstawicielowi „wyzwolenia". Kandydatem do tej teki jest prezes tego klubu p. Thugut Pozyskanie grupy „wyzwolenia i posła Thugutta dla tej koncepcji jest najbliższym zadaniem, którego pomyślne rozwiązanie upewniłoby trwałość przyszłego systemu parlamentarnego.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Ministerjum pracy opracowało 4 projekty rozporządzeń o podwyższeniu dodatków drożyźnianych do rent ubezpieczeniowych od wypadków, z powodu starości, dla inwalidów i dla pensji emerytalnych funkcjonarjuszy prywatnych.

— Były wice-minister skarbu

p. Antoni Wieniawski powrócił z Genewy, gdzie brał udział w posiedzeniach tymczasowego komitetu ekonomicznego. Na posiedzeniu tego komitetu rozważano sprawę międzynarodowej konferencji celnej, która odbędzie się w październiku w Genewie.

— Czerezwyczajka dokonywa masowych aresztowań, szczególniej wśród działaczów partji socjalistycznych i byłych kadetów. Wszyscy aresztowani są ogłoszeni za zakładników. Aresztowano również licznych funkcjonarjuszów sowieckich, pod pozorem oczyszczenia urzędów sowieckich z żywiołów kontrrewolucyjnych.

— Koło Rouhei w Zagłębiu Ruhry pociąg pośpieszny, idący z Leodjum, najechał na podłożoną bombę, która eksplodowała. Palacz lokomotywy jest ranny. Wykoleił się jedynie ostatni wagon. Pociąg niebawem uruchomiono. Jen. Deveze, udający się na terytorjum okupowane, jechał w następnym pociągu.

— Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia ligi narodów znajduje się m. in. zapytanie rządu polskiego w sprawie kolonistów niemieckich, oraz sprawa mianowania prezesa mieszanej komisji dla Górnego Śląska. Dotychczasowy prezes Calonder, którego urzędowanie kończy się niebawem, zapewne będzie wybrany ponownie.

— Rząd bułgarski opracował już projekt ustawy w sprawie gmin komunistycznych. Według tej ustawy w miejscowościach, liczących conajmniej 10-ciu zwolenników idei komunizmu, majątek nieruchomy, należący do komunistów, wywłaszczony będzie na rzecz gminy. Zarząd gminy spoczywać będzie w rękach specjalnej rady, do której wejść mają przedstawiciele władz komunalnych, rządowych oraz trzech przedstawicieli komunistów. Wszelkie nadużycia pociągać będą surowe kary, do kary śmierci włącznie.

Neutralizacja Nadrenji.

Londyn, 19 kwietnia.

Plan neutralizacji Nadrenji, opracowany przez posła do izby gmin angielskiej jen. Spearsa, opiera się w ogólnych linjach na zasadach następujących:

1) Demilitaryzacja Nadrenji pod kontrolą komisji ligi narodów, pod której zarządem pozostawałaby żandarmerja międzynarodowa oraz koleje.

2) Terytorjum okręgu neutralnego składałoby się nietylko z obwodów lewobrzeżnych, i obwodu na prawym brzegu Renu, lecz również z zagłębia Ruhry.

3) Ludność okręgu neutralnego zwolniona byłaby od obowiązku służby wojskowej w armji niemieckiej. Pobyt wojska niemieckiego na terytorjum neutralnym byłby wyłączony.

4) W razie pogwałcenia powyższego stanu rzeczy przez Niemcy, wojska aljanckie byłyby uprawnione do obsadzenia terytorjum neutralnego.

Według tego projektu i na wschodzie Niemiec powinien być utworzony na podobnych podstawach okrąg zdemilitaryzowany. Jen. Spears jest jednocześnie zdania, że neutralizacja Renu nie powinna w konsekwencji przeszkadzać Francji w pośpieszeniu na pomoc Polsce w razie, gdyby Polska została napadnięta przez Niemcy.

Co znowu wydarto Sowietom?

Część rękopisów, mienia prywatnego i dzwonów.

Sowiety zmieniły taktykę, stosowaną w Moskwie co do obowiązującej je przesyłki, zwracanych nam rękopisów. Pierwszy taki transport, który już dawniej był spakowany i wysłany na dworzec kolejowy w Petersburgu i uległ z niewiadomych przyczyn wstrzymaniu, obecnie uzyskał pozwolenie przekroczenia granicy, i znajduje się już w drodze. Transportu tego należy się spodziewać w przeciągu tygodnia. Po rozpakowaniu i protokularnym stwierdzeniu zawartości rękopisy te zostaną umieszczone w bibliotece uniwersytetu Warszawskiego.

Również w najbliższych dniach ma nadejść do Warszawy transport zabytkowego mienia prywatnego, a mianowicie zbiorów Sanguszków ze Sławuty.

Zwrot mienia z b. pałaców cesarskich w Spale i Skierniewicach trwa w dalszym ciągu. W najbliższym czasie specjalna komisja przystąpi do odpieczętowania transportu, który nadszedł przed świętami i spoczywa tymczasowo w pakach na Zamku Królewskim. Transport ten zawiera według zapowiedzi cenne akwarele, różne drobiazgi i wielki olejny obraz Rosena, przedstawiający przegląd wojsk polskich na placu Saskim przed W. Ks. Konstantym.

Z ogólnej liczby dzwonów, które mają nam być zwrócone, otrzymaliśmy do tej pory 3000 sztuk; złożono je przy kościele Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, gdzie przeprowadzi się ich inwentaryzację i opisy. Dzwony o wartości muzealnej i artystycznej oddziela się celem specjalnego zbadania. Wydawanie poszczególnym parafjom reszty dzwonów rozpocznie się za parę tygodni.

Czym karmią w Rosji świnie?

Do trybunału samarskiego wniesiono niedawno iście bolszewicką skargę: administracja wzorowej chlewni państwowej w Buzułuku została oskarżona o karmienie świń sowieckich trupami „obywateli“, zmarłych na cholerę i tyfus.

Stróże cmentarni, urzędnicy sanitarni i grabarze otrzymywali po pół funta tytoniu za wózek trupów.

Administracja oświadczyła na swoją obronę:

„Swinie należały do państwa, władze wymagały, żeby były zawsze syte i wesołe, a ponieważ personel chlewni zjadał zwykle trzy czwarte pożywienia, przeznaczonego dla świń, trzeba było szukać innego sposobu żeby je wykarmić. Dyrektor zarządu gminy w Buzułuku nie sprzeciwiał się używaniu do tego celu trupów pod warunkiem, żeby były należycie ugotowane“.

Oto obrazek z życia w sowieckim raju! Dla utrzymania zdrowia i „dobrego humoru“ upaństwowionych świń, karmi się je ciałami ludzi!

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Tendencyjne kłamstwa niemieckie.

Warszawa, 19 kwietnia.

Hakatystyczna prasa niemiecka ogłasza dziś wiadomość o przekroczeniu granic Śląska niemieckiego przez polskie oddziały powstańcze. Wiadomości te są z gruntu fałszywe i są jedynie obliczone na dalsze sianie niepokoju w opinji Europy.

Groźby litewskie.

Warszawa, 19 kwietnia.

Poseł polski w Rydze p. Jodko-Markiewicz oświadczył, że pogróżki litewskie skierowane przeciw Polsce, są zupełnie bezmyślne, Litwa bowiem nie może liczyć na pomoc militarną żadnego państwa.

Liga Narodów w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce.

Genewa, 19 kwietnia.

Na życzenie rządu polskiego rada ligi narodów stwierdziła, że orzeczenie ligi narodów z dnia 3 lutego r. b., żądające opinji międzynarodowego trybunału w Hadze w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce, odnosi się jedynie, jak rząd polski słusznie sądzi, do tych kolonistów, którzy jeszcze przed zawieszeniem broni zawarli kontrakty dzierżawne.

Apel delegata polskiego do ligi narodów.

Genewa, 19 kwietnia.

W związku z notą rządu litewskiego z dnia 8 marca b. r. do rady ligi narodów, w której to nocie rząd litewski kwestjonuje prawo rady ligi do podziału pasa neutralnego i wypowiada groźbę zbrojnego wystąpienia przeciw Polsce w terminie trzymiesięcznym od lutowej uchwały rady ligi narodów, delegat polski Askenazy dnia 16 b. m. wystosował do przewodniczącego rady ligi narodów pismo, w którym prosi radę ligi, narodów o stanowcze potępienie groźby wojennej Litwy, jako gwałcącej pakt o lidze, oraz z góry zrzuca na Litwę całą odpowiedzialność za konsekwencje, jakieby ewentualna realizacja tej groźby za sobą pociągnęła.

Początek odseperowania się od morderców moskiewskich.

Londyn, 19 kwietnia.

W odpowiedzi na interpelację w izbie gmin podsekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Mac Neill oświadczył: Wobec tego, że sojusznicy porozumieli się z Turcją w sprawie statutu dla cieśnin, Rosja nie zostanie zaproszona na konferencję lozańską.

W sprawie tej „Daily Telegraph“ pisze: „Cziczerin zdradzał wielkie zdenerwowanie z powodu nieotrzymania zaproszenia do Lozanny. Mówił on, iż nie pojmuje, jakim sposobem stracenie duchownego polskiego może przeszkodzić w dopuszczeniu do udziału w konferencji.

Z senatu.

Warszawa, 19 kwietnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu senatu rozpatrywano ustawę o użytkowcach rolnych, przyczym senat zgłosił szereg zasadniczych poprawek. Wobec tego ustawę odesłano z powrotem do sejmu.

Wyrok w sprawie podpułk. Sikorskiego.

Warszawa, 19 kwietnia.

Dziś sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie b. komendanta policji m. Warszawy podpułk. Sikorskiego. Podpułk. Sikorski został za zaniedbanie służby, w związku z demonstracjami w dniu 11 grudnia z. r., skazany na 3 miesiące aresztu.

Anglja i Sowiety.

Londyn, 19 kwietnia.

Między rządem angielskim, a rządem sowieckim nastąpiła urzędowa korespondencja w sprawie inżyniera angielskiego Dawisona, zastrzelonego w styczniu

---

ZYGMUNT BARTKIEWICZ.

PAPUGA.

A tu nagle, jak z deszczem, chłop obcy w obejściu. Nikt go na oczy nie widział, nie słyszał nikt o nim, aże szkódny, toć z oczów mu patrzy. I ani zrozumieć, skąd taka pańska ochota, — zbierać chłopów po drodze, jakby swoich nie było zadość.

Zaś trzeba coś radzić, żeby się czasem nie osiedział przydługo, zamedytował się, ano, lud Boży.

Zaczem familja za ręce się wzięła i — huzia na chłopa.

Ale!

Bo nie taki był chłop, żeby tak zrazu go dojąć. Nie nowina mu była złość ludzka. Ani spojrzał w tę stronę, skąd złe słowo, czy postrach, ani, zdało się, widział, kto mu stoi na zdradzie.

I tak ci Święty Jan minął; nie ułupali nic z chłopa, ale mu jeszcze przysporzyli zasługi.

Więc uradzili odmianę i z dobrem słowem do niego:

Bo to widzita, — Capiga...

Zaś wskórali — nic, bo się chłop zaciął, niby te drzwi od śpicherka, kędy już z dawna nie otwierał nikt, a człek stoi nad niem, bezradny, miarkuje, że ani sztuką, ani żadnym sposobem nie dojdzie do mety.

Aż odezwie się ktoś:

— Tu na siłę by trza.

— Ano...

* * *

Twardy był chłop, bo twardy, nie z dzisiejszych co kruche. Toć pierwszy go zwalił porządkowy Witkoski, nie ułomek zgoła, zaś familja nań wsiadła, — nie daj Boże nikomu, gdy w kupie chłop bije, ale miesiąc nie wyszedł — zdrowiuteńki chodził Capiga.

I, jakby na oko, nawet mniej zdziebko na nogę upadał i jakby siebie pewniejszy, ale już ani dostępu do niego nie było, takie miał zachowanie u dworu.

— Capiga, — sam, Capiga, — tu, jakby już nic przez Capigi. Ani nic zacząć, ani nic skończyć.

— Niedługo zaś tego... — powiadali inni, łaskę pańską znający.

Długo, niedługo, ale chłop, jak ten perz, niech ino ma folgę, rozrośnie się tak, zakorzeni, że i owe ziele, co pobok, wysuszy, ogłodzi.

Jakoż zakorzenił się chłop, na Mateusza babę sprowadził z dzieckami, z całym domowym porządkiem.

Co najlepszą izbę w czworakach im dali, krówsko na odrobek.

— Nie poradzim mu już... — i ten, i ów już się garnie ku niemu, już w kumy go proszą, hej, nawet dziewki zęby suszą do chłopa. Już ekonom, karbowi dobrze się z nim liczą, a i rządca potrochu — nie dziw, że i chłopu nareszcie jaśniej na świecie się zdało.

A baby, jak to baby, ku babie. Wnet się jęły użalać, każda ze swojej zgryzoty, a potem, powoli, gdy się lepiej zaznały, i jej żalom przyświadczać. Jako że nic gorszego, kiedy chłop nie osiedzi się we wsi, we swojej, tylko światami wędruje.

— Tyli śtuk drogi, z Bożej woli i tutaj... — powidzta.

— A kobietę ostawił na łasce...

— Slubna żona gdzieś, het, za lasami.

— Już to najgorsze kiej chłop wędrowaty.

Zaś flaszeczka miętowej i—żałość nad dziećmi.

— Biedne wy moje, robocki, żebyśta, ino już z nami, ostały.

— W wasze ręce, m a t k a Capiga.

— Pijta na zdrowie.

Zaczem łzy z miętą, — otworzyły się serca.

— Moiśta drodzy...

— Dobrego.

— Tyli śtuk drogi,—powidzta. Krzywda mu była, czy jak?

— Bo to, widzita...

— Ady, — popijcie...

Aż ze splątanych żałością wyrazów, co jak ten powoik łąkowy wokół każdego źdźbła myśli się wije, wśród zawodzeń, chlipania, padło słowo bolące...

Cichym szeptem w obejście pobiegło, — niepojęte, złe słowo.

* * *

A zanim późne zeszło świtanie, już złe słowo wszystkie czworaki obiegło, rozkołysało się w mocy, przy rannym udoju. I wraz z pełnej piersi ktoś huknął w podwórzu:

— Papuga!

Aż zachwiał się chłop — ugodziło w bolące.

— Ha, ha!

A gdy, o południu zawrzało, het, po kopce graniczne, po lasy, i lada dzieciak, bijąc się w krzyże piętami, pokrzykiwał radośnie:

— Papuga, — papuga, — papuga! — chłop żegnał się z żoną.

— Ostań ze z Bogiem najkochańsza ty moja... Zaś trafi się służba... to już czekał nie będę i zara, — po ciebie...

Coś tam w nim zatargało, ale przecie twardy był chłop. Z czepiających się dzieciaków kapotę ogarnął, babie cisnął jeszcze słowo żałosne, i poszedł w szarą pluchę jesienną.

KONIEC.

1920 roku przez bolszewików w Moskwie. Został on mianowicie skazany na śmierć przez czrezwyczajkę. Lord Curzon w piśmie do sowietów podkreślił, że fakt dokonania egzekucji był utrzymywany w sekrecie, że egzekucja ta czyni wrażenie usankcjonowanego prawem mordu nad poddanym angielskim, w okolicznościach oburzających i na podstawio specjalnie sfabrykowanych dowodów winy.

Lord Curzon domagał się w nocie, aby rząd sowiecki dopuścił angielskiego reprezentanta w Moskwie Hodgsona do przejrzenia aktów sprawy. Rząd sowiecki na powyższy wniosek rządu angielskiego, odpowiedział odmownie.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 19 kwietnia.

Dolary — — 44030
Franki szwajc. — 8100
Franki franc. — 2900
Funty szterl. — 206.000
Marki niem. — 1.30
Korony czeskie — 1280

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 kwietnia.

Dolary — — 48.500
Franki franc. — 3100
Funty szterl. — 226,000
Marki niem. — 155
Korony czeskie — 1450
„ austr. — 72 1/2

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 19 kwietnia.

Dolary — 32.000,
Marki pols. — 60

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 19 kwietnia.

Dolary — 32.000
Marki polskie—53

CENNIK WĘGLA
na miesiąc kwiecień 1923 roku.

Zarządy niżej wymienionych przedsiębiorstw górniczych, podają do wiadomości odbiorców ceny netto franko sortownia, które pobierane będą za poszczególne gatunki i sortymenty węgla, wysłanego z kopalń w ciągu miesiąca kwietnia 1923 r. do stacji, leżących wewnątrz granic Rzeczypospolitej Ceny podane są w markach za tonnę:

I.

Ceny zasadnicze kopalń Zagłębia Dąbrowskiego zrzeszonych w Związku Wytwórców Węgla Kamiennego w Polsce (oprócz Solvay)

Gruby, kostka I i II	152.000	Grysik	105.000
Orzech I i II	142.000	Miał z grysikiem	79.000
Orzech III i pospółka I	121.000	Miał bez grysiku	69.000
Pospółka II	100.000	Niesortowany	128.000

Wymienione ceny, za uwzględnieniem podanych niżej zastrzeżeń, obowiązują kopalnie: T-wa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich w Sosnowcu, T-wa Górniczo-Przemysłowego „Saturn“ w Czeladzi, Towarzystwa Warszawskiego Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych w Niemcach, Bezimiennego Towarzystwa Kopalń Węgla „Czeladź“ w Czeladzi, Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych w Grodźcu i Spółki Akcyjnej Przemysłowo-Górniczej „Łagisza“ w Łagiszy, z następującemi zastrzeżeniami:

a) Towarzystwo Sosnowieckie. Cena orzecha II będzie wynosiła 136.000 mk., a za węgiel z kopalni Modrzejów będą pobierane ceny wyższe od cen zasadniczych o 4 (cztery) procent.
b) Towarzystwo Saturn—za wszystkie oprócz miału sortymenty węgla z kopalni Mars pobierać będzie ceny wyższe od cen zasadniczych o 10 (dziesięć) proc.
c) Towarzystwo Warszawskie — za węgiel niesortowany z kopalni „Feliks“ pobierać będzie ceny wyższe od zasadniczych 10 (dziesięć) procentów.

II.

Ceny zasadnicze dla kopalń Zagłębia Krakowskiego i Towarzystwa Zakłady Solvay w Polsce (Grodziec I), zrzeszonych w Związku Wytwórców Węgla Kamiennego w Polsce:

a) Ceny kopalń Sierszańskich Zakładów Górniczych S. A. i Galicyjskiego Anonimowego Towarzystwa Libiąż w Libiążu

Gruby, kostka I i II oraz Orzech I a	166.000
Orzech I b	150.000
Orzech II i pospółka	115.000
Miał bez grysiku	66.000

b) Ceny Towarzystwa Anonimowego Górniczo-Przemysłowego „Bory“ w Borach, poczta Jaworzno

Gruby, kostka I i II	180.000	Orzech II	115.000
Orzech I a	166.000	Miał bez grysiku	66.000
Orzech I b	140.000		

c) Ceny Towarzystwa Zakłady Solvay w Polsce, (Grodziec I)

Gruby, kostka I i II oraz Orzech I	166.000	Pospółka	115.000
Orzech II	161.000	Miał z grysikiem	79.000

III.

Jaworznickie Gwarectwo Węglowe pobierać będzie ceny, wyszczególnione pod liczbą I, jako zasadnicze dla kopalń związkowych Zagłębia Dąbrowskiego

Wszystkie wyżej wyszczególnione ceny podane są bez podatku państwowego oraz bez opłat komunalnych od wysyłanego węgla. Podatki i opłaty te, a również całkowity podatek stemplowy od umowy i połowa podatku od rachunku obciążają odbiorcę węgla. Należności z tego tytułu wypływające będą podawane w rachunkach.

Dla węgla z kopalń Ignacy (Mortimer), Jadwiga (Klimontów II), Jerzy, Modrzejów, Wiktor (Milowice) i Władysław (Klimontów I) należących do T-wa Sosnowieckiego, dla kopalń Saturn i Jowisz — Tow. Saturn, Juljusz i Kazimierz—T-wa Warszawskiego, Antoni—Spółki Akcyjnej Łagisza oraz dla kopalni T-wa Czeladź i Grodzieckiego podatek państwowy od węgla wynosi 25 % od ceny węgla netto.

Dla pozostałych kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, oraz dla kopalń Zagłębia Krakowskiego wysokość podatku państwowego wynosi 15 % od ceny węgla netto. 650

WALKA O MILJONY.

269.

— A zatem to Wiktoryna?...

— Tak.

— Wiktoryna! przed miesiącem zaślubiona...Ach miałeś słuszność, mówiąc mój wuju, że ona jest równie podłą... a może i bardziej nad Pawła nikczemną! Ona więc... ta to nędznica!

— Uspokój się, proszę, Joanno... zastanów się moje dziecko... Krzyki i grozby nic nie pomogą w tym razie... Trzeba odzyskać krew zimną, rozmyślić się rozsądnie, co czynić?

— Co czynić — wołała nieszczęśliwa kobieta. — Pozostaje mi wybór; rzucić się oknem na bruk podwórza, albo też w głębie Sekwany. Innego ratunku nie widzę w tej chwili dla siebie.

— Precz z podobnemi myślami!... wobec mnie nie mów takich rzeczy! Chcesz... pójdę, poszukam Pawła, ponieważ jestem przekonany, że jego wyjazd do Lyonu był prostem zmyśleniem; w biurze, gdzie pracuje, dadzą mi adres jego mieszkania... a gdyby mi go nie dano, będę go śledził i za pomocą kilku poważnych słów przyprowadzę go może do równowagi moralnej. No... jakże ci się to zdaje?

— Napróżno, mój wuju... nie czyń tego... — odpowiedziała głucho Joanna.

— Pozwolisz więc podobnej podłości spełniać się dalej? — zawołał Piotr zdumiony.

— Co uczynię... — nie wiem w tej chwili; — w każdym razie cokolwiekbądźbym postanowiła, to mnie tylko obchodzi. Do mnie samej należy powrócić ojca mojemu dziecku, lub pomścić się za siebie i tę niewinną istotę!

— Tylko bez szaleństw! pamiętaj Joanno.

W miejsce odpowiedzi, młoda kobieta przerwała rozmowę.

— Muszę pójść po Linę do szkoły — wyrzekła — obmyśleć dla niej jakieś schronienie... Wybacz więc. wuju, że dłużej z tobą pozostać nie mogę.

— Masz tylko te czterdzieści franków, moje biedne dziecko — zaczął gałganiarz ze wzruszeniem — mam kilka groszy przy sobie... gdyby cię to nie obraziło...

— Nie... nie! — przerwała żywo Joanna — dziękuję ci... z całego serca dziękuję! Nic nie przyjmę... będę pracowała... nawykłam do tego.

— Zechciej mnie przynajmniej powiadomić, gdzie zamieszkasz.

— Chętnie to uczynię.

— Wiesz, mój adres... Willa gałganiarzów w Saint-Ouen.

— Wiem, mój wuju.

— A zatem do widzenia, me dziecię.

— Do widzenia, wuju.

Piotr wyszedł z opróżnionego mieszkania ze ściśniętem sercem ciężko przygnębiony.

Joanna, zostawszy samą, wybuchnęła łkaniem. Po jakimś czasie łzy płynąć jej przestały. Ukoił się pierwszy jej wybuch rozpaczy, aby ustąpić miejsca ponurej, ciemnej boleści, złożonej z goryczy, nienawiści i pragnienia zemsty.

— Ha! — zawołała, unosząc ręce w górę z gestem groźby. — Tak... ja się zemszczę, a zemsta ma straszną będzie!

Powtórnie zrzuciła nakrycie z tłumoczka, na którem siedziała złamana, nie mogąc się utrzymać na nogach.

— Otóż, co mi pozostawił... — zawołała z dzikim odźwiękiem. — Moje ubranie... ubranie Liny... trochę bielizny... z której sobie wybrał najlepszą... A! nędznik... nędznik!

Zamknąwszy tłumoczek, schowała klucz do kieszeni. otarła zaczerwienione swe oczy włożyła kapelusz i wyszła, zamknąwszy drzwi za sobą.

Zatrzymała się u odźwiernej.

— Prawdopodobnie pan Beraud nie powróci... — rzekła do niej; — lecz zdaje mi się, iż mimo, że meble wyniesionemi zostały, mam prawo zatrzymać klucz od mieszkania, dopóki tłumoczek, znajdujący się w niem zabranym nie zostanie.

— Ależ tak; pani... to nie ulega wątpliwości — odpowiedziała odźwierna, spoglądając ze współczuciem na młodą kobietę. — Czy jednak pani nie jesteś słabą? — zapytała? — mocno się zmieniłaś.

Joanna, u której, mimo pobladłej twarzy, oczy płonęły gorączkowym blaskiem, a usta konwulsyjnie drgały, usiłowała zapanować nad ogarniającem ją osłabieniem.

— Ja słabą? bynajmniej... — odpowiedziała. Ow wyjazd nagły nieprzewidziany, wstrząsnął mną nieco, ale to przeminie... Przyślę tu wkrótce po mój kuferek.

— A mała pani córeczka?

c. n.

Niebezpieczne papierosy.

Epidemja chorób płucnych.

Od pewnego czasu świat lekarski zaniepokojony jest olbrzymią frekwencją chorób piersiowych, zwiększających się niemal z dnia na dzień.

Epidemja chronicznego kaszlu, będącego niejako pierwszym dzwonem gruźlicy, st la się objawem wielce podejrzanym, tymbardziej, iż lekarze nie znajdują przyczyn tak raptownego wzrostu niebezpiecznej choroby dróg oddechowych.

Zwrócono tylko uwagę, że kaszlowi podlegają przeważnie nałogowi palacze papierosów. Ta okoliczność zwróciła podejrzenie w kierunku fabryk wyrobów tytuniowych.

„Kurjer“ Czerwony postanowił zbadać tę sprawę u źródeł.

Wyniki przeprowadzonej ankiety są zdumiewające. Okazuje się, iż obecnie wyrabiane w niektórych fabrykach papierosy, a sprzedawane przez lotnych handlarzy-wyrostków, są właśnie przyczyną groźnej choroby piersiowej tysięcy ludzi.

Podczas gdy dawniej wszystkie gatunki tytuniu oczyszczano od korzonków, których dym przy paleniu drażni bardzo górne odcinki dróg oddechowych, obecnie wobec drożyzny tytuniu, wysokich kosztów importu i nie zawsze słusznej zasady amerykańskiej, że „czas to pieniądz“, fabryki zupełnie zaniedbują pielęgnacji tytuniu importowanego, który musi się odleżeć i wyschnąć.

Co gorsza, przy badaniu pod mikroskopem zawartości papierosów, spostrzegamy w nich częstokroć nietylko źle oczyszczony tytoń, lecz różne składniki, nie mające nic wspólnego z tytuniem. Więc liście zwykłych drzew kasztanowych, akacyjnych, a niekiedy nawet różne ob zydliwości, nie nadające się do druku.

Niezależne więc od wilgotnej nikotyny oddziaływa nader ujemnie dym papierosów, w którym znajdują się szkodliwe składniki.

Związki te wywołują podrażnienie krtani tchawicy i oskrzeli. Wszystko to stwarza dogodne warunki dla różnych zarazków i sprzyja powstawaniu chorób kataralnych w uszkodzonych szczytach płucnych i błonie śluzowej.

Jeżeli takie zjawiska obserwujemy w produkcji fabrycznej, cóż dopiero mówić o papierosach, podrabianych przez różnych domorosłych fabrykantów, których podobno jest bardzo wielu.

Dozór sanitarny nad produkcją wyrobów tytuniowych jest więc pobożnym tylko desyderatem zatruwanej rzeszy konsumentów, aniżeli pobieżnie chociażby dokonywaną czynnością.

Nasycanie papierosów saletrą, brud, domieszki włosia, włókienek wełny i bawełny, oraz najrozmaitszych odpadków świadczą o karygodnym niedbalstwie i antysanitarnych warunkach w jakich odbywa się obecnie wyrób papierosów.

Na zakończenie dodajmy, iż wśród robotników, pracujących w fabrykach papierosów, pokaźny procent stanowią chorzy na gruźlicę, choroby skórne i weneryczne.

Doniosłą tą sprawą zająć się winna natychmiast specjalna komisja sanitarna.

Nadesłane.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

Odpowiedź Antoniego Bałdysa na moje podanie do publicznej wiadomości o pobicie mnie i mojej żony jest fałszywa. Ogłoszenie moje potwierdzam świadkami: Sitko Wincenty, Czechowski Jan i Kalarus Rozalja.

Straszenia o podanie mnie do sądu nie boję się, gdyż ja sam to wpierw uczyniłem.

Jan Rak.

Dąbrowa 18.IV 23 r.

633-1-1

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru I, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2 na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 25 kwietnia 1923 roku o godzinie 10 ej rano w Sosnowcu, przy ul. Kołłątaja pod nr. 5 w mieszkaniu należącym do Józefa Moszkowicza, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na na 115.000 mkp., a należących do tegoż Józefa Moszkowicza, składających się z mebli domowych. Akta w niniejszej sprawie przeglądać można u Komornika Sądowego w Dąbrowie. 362

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
200 mk. za wyraz

Swiece do komunji i kościelne. Wybór wielki, ceny przystępne. Sosnowiec Kościelna 4, P. Kolton. 405-19

Rowery do sprzedania w dobrym stanie. P Hańce Czeladź, Bytomska 73. 569-2

Sklep z urządzeniem i jednym mieszkaniem do odstąpienia od zaraz. Wiadomość w Administracji „Iskry“ w Sosnowcu. 580 6

Szkła szybowe, wszystkie rozmiary i każdą ilość po cenach przystępnych poleca Polski Zakład Szklarski Zygmunt Zajdler i S-ka, Będzin, Potockiego 13. 595-7

Za 120,000 Mkp. 2 opony i 2 dętki „Continental“ poleca E. Pladek, Sosnowiec. 598-2

Domek i plac ładny pod budowę domu do sprzedania Wiadomość: „Iskra“ Będzin. 607

Sprzedam place: jeden 30 prętów ulica Konrada, drugi 40 prętów ulica Wiejska. Wiadomość: kooperatywa kolejowa, Sosnowiec 3 Maja 8. 603 2

Pompa ssąco tłocząca do napędu motorowggo plonczerowa i kocioł rzeźniczy do sprzedania. Swobodna Nr 8 róg Moniuszki. 593-2

Do sprzedania łóżka niklowe używane. Wiejska 13. Wiadomość w sklepie. 631-3

Do sprzedania opony wagonowe nieprzemakalne, chemicznie impregnowane. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 642-2

Kupię wagę pudową w dobrym stanie. Wiadomość: „Iskra“ Dąbrowa. 645-2

Kupię piekarnię na wypłat. Oferty do Adm. „Iskry“ „A.B. 350“. 647

Posady i prace.
Zaofiarowane 200 mk. za wyraz.

Do pracowni „Astra“ potrzebne zdolne panienki do haftu, mereżek i dziergania. Sosnowiec Aleja 19. 611

Potrzeba dwuch chłopców na praktykę do Fabryki Wyrobów Metalowych Goldberg i Kucyński. Sosnowiec, Przejazd 3. 628 2

Pianista lub pianistka potrzebna. Kino Odeon Dąbrowa. 634 2

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Rutynowany magazynier poszukuje posady. Wiadomość w Administracji „Iskry“. 609-3

Lokale.
200 mk. za wyraz.

POKOIK umeblowany przy inteligentnej rodzinie poszukuję od zaraz. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 505-1

Bankowiec dość sympatycznej powierzchowności poszukuje pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem przy inteligentnej rodzinie, może być z utrzymaniem. Oferty sub „Blondyn“ 614

Baczność!!! okolica „Hr. Renard“ 2 inteligentnych panów z górnictwa poszukuje osobnego pokoju bez utrzymania. Szybkie zgłoszenia wraz z podaniem warunków uprasza się do Administracji „Iskry“ pod „Sarto“. 626

Kawaler, urzędnik państwowy poszukuje w Będzinie umeblowanego pokoju z całodziennym utrzymaniem lub bez — od 1-V-23. Zgłoszenia nadsyłać do filji „Iskry“ w Będzinie dla „Kawalera“. 606-2

Na lato pokój z utrzymaniem w Olkuszu przy lesie dla jednej 2-ch osób. Wiadomość w „Iskrze“. 600

Różne.
200 mk. za wyraz.

Udzielam lekcji w zakresie szkół średnich. Wiadomość w Administracji „Iskry“. 581-2

Uczeń gimnazjum państwowego udziela korepetycji i przysposabia do egzaminów czerwcowych Wiadomość „Iskra“. 602

Udzielam lekcji muzyki na wszystkich instrumentach smyczkowych i dętych tylko dla zaawansowanych oraz na harmonji chromatycznej. W. Wittek Dąbrowa ulica Wiejska Nr 1. 543-1

Zaginął patent II kategorji wyd. na trzodę chlewną z podpisami: Konstanty Zazuń i Jan Wyporski. 622 3

Halina Jarczyk zgubiła patent wydany przez Kasę Skarbową Znalazca zwróci do Administracji „Iskry“ 625

Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Zgubiony dokument wojskowy na imię D-ra Hermana Katza ppor. rezerwy 20 p.p., wydany w P. K. U. Kraków za Nr. 57./123./ K. unieważnia się. 596-2

Zgubiono dokumenta wojskowe wydane przez PKU Będzin na imię Adama Gutmana. 584-2

Władysław Czechowski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez Dowództwo 3-go dywizjonu straży granicznej. 599-2

Rożycki Aleksander (r. 1896) zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU w Miechowie. 605-3

Fajerman Lieber (r. 1902) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU w Będzinie. 604-3

Daniel Grzejszczak zgubił kartę demobilizacji wydaną przez D O G Kielce. 601-3

Stefan Radłowski zgubił pobyt kartę wydaną przez kop. „Wiktor“ w Milowicach. 612

Adam Ociepa zgubił książkę kasy oszczędności na 250 rubli i kartę powołania wydaną przez PKU Noworadomsk. 608 3

Jałgustyn Antoni zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 50 pułk strzelców kresowych. 613

Konieczny Józef zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Juljusz“. 618

Stanisław Żołna zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU Miechów. 617-3

Kowalski Jan zgubił tymcz. zaśw. demobilizacji wydane przez PKU Będzin. 627 3

Stanisław Płonka zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 3 p.p. Leg. w Ostrowcu. 630-3

Dobosz Wawrzyniec zgubił książkę wojskową wydaną drzez IV pułk Legjonów Polskich i paszport niemiecki. 540 3

Białas Jan zgubił kartę powołania wydaną przez P.K.U. Będzin. 641-3

Gęgotek Bartłomiej zgubił kartę demobilizacyjną, wydaną przez 12 pułk w Zamosciu. 644-3

Stolarczyk Józef zgubił dowód osobisty z fotografją wydany przez magistrat Dąbrowy, zaświadczenie górnicze i sto tysięcy marek. Zwrócić do Magistratu Dąbrowa. 637-2

Grzyb Michał zgubił książkę Kasy Chorych. 638-3

Łasiak józef zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 21 p.p. w Warszawie. 639-3

Cebo Stanisław zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin. 635-3

Olszański Józef zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Ignacy“ w Zagórzu. 636 3

Fisel Brama z Zawiercia zgubił wojskową książeczkę zwolnienia. 639

Jan Zając zgubił księżkę Kasy Chorych. 591-2

Sowiński Wincenty (r. 1893) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU w Miechowie. 531-1

Jan Zimny zgubił kartę powołania wydaną przez PKU w Będzinie (r. 1893) 532 1

Pagieła Józef (r. 1899) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 54 pp. w Tarnopolu i metrykę urodzenia wyd. przez parafję Kościelec, powiat Pińczów, 533-1

Sosnowski Franciszek zamieszkały we wsi Charsznicy zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Miechów. 537-1

Pypno Józef zamieszkały we wsi Charsznicy zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Miechów. 539-1

Kozłowski Paweł zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Reden“. 340-1

Zgubiono kartę powołania wydaną przez PKU Będzin Szymon Dawid Luksenburg 541-1

Kozieł Jakób zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez hutę „Paulinę“ w Zagórzu. 442-1

Woldan Stanisław zgubił portfel 2000 mk i kartę zwolnienia wydaną przez PKU Noworadomsk. 544-1

Józef Turek zgubił kartę powołania wydaną przez P K U Będzin. 548-1

Knapik Jan zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU Będzin. 550 1

Jurek Władysław zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU Łowicz. 552-1

Eleonora Frasz zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany przez gm. Prząsław. 555-1

Tymczasowy dowód osobisty wyd. przez władze niemieckie w Warszawie na imię Apolinarego Bieleckiego. 556-1

Abram Szwarcbaum zgubił kartę odroczenia wydaną przez P K U Będzin. 557-1

Józefowi Krzystkowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez oficera ewidencyjnego w Pol. Cieszynie oraz zaświadczenie komitetu plebiscytowego we Frysztacie, które niniejszym unieważnia się, 558 1

Józef Denko zgubił kartę powołania wydaną przez P K U Poznań. 560-1

Dąbrowska Sabina zgubiła torebkę skórzaną, kilka tysięcy mk. oraz paszport niemiecki. Łaskawy znalazcę zwróci paszport, Dytlowska 2 b. 562-1

Wojciech Papaj zgubił portfel z 50 tys. mk., książkę powołania wyd. przez gm. Strzemieszyce, oraz kartę pobytu wyd. przez kop. „Kazimierz“. 563-1

Ponikowski Stanisław zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Nowy-Sącz. 564-1

Gęsikowski Jan zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Będzin. 566 1

Sarnowski Bolesław zgubił paszport władz okupacyjnych Włocławka 1916 r. wyciąg ksiąg ludności gminy Sokołowo 1923 r., książkę oszczędnościową banku handlowego w Będzinie, rosyjską — k a s y powiatowej Włocławka 1913 r. na 645 rb. dwie obligacje 8% pożyczki złotej, dowody nominacyjne Krakowskiej Dyrekcji poczt, które unieważnia. Znalazca proszony jest o zwrot — poczta Będzin. 567-1

Małpie Janowi skradziono portfel zawierający: 40,000 mkp., kartę powołania (r. 1891) wydaną przez PKU w Miechowie i tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Wielko—Zagórze, powiat Miechów, które unieważnia się. 568-2

Dresler Izrael (r. 1889) zgubił książeczkę wojskową wydaną przez Komisję Przeglądową w Będzinie na Górze Zamkowej w dniu 30 marca b. r. 570-2

Dworakowi Bolesławowi skradziono kartę demobilizacji wydaną przez 20 pułk piechoty ziemi krakowskiej i książkę Kasy Chorych. 573-2

Kozłowi Michałowi skradziono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca, kartę zwolnienia wydaną przez 44 pułk strzelców kresowych i książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Władysław“ 574-2

Zginął paszport, książeczka wojskowa, nominacja z PDUW, 3 fotografje, pozwolenie na fuzję na imię Władysława Jędrzejkiewicza, 578-2

Andrzej Gąsior zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 579-2

Oleksy Szymon zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 10 pp. ziemi Cieszyńskiej 585 2

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

Ż grodu Przemysława.

Walka z żydostwem. — Spór o zamek królewski. — Repertuar teatru, a publiczność.

(Korespondencja własna „Iskry“).

Poznań, 18 kwietnia.

W walce z żydostwem ma Poznań wca e piękne tradycje. Prześladowanie przez niemców polskości miało ten skutek, że polacy widzieli, iż jedynym dla nich ratunkiem pod rządami pruskimi jest bezwzględna solidarność. Taka zdecydowanie odporna postawa społeczeństwa polskiego wobec obcoplemieńców wydała nadspodziewanie świetne rezultaty nie tylko w znaczeniu politycznym, ale i gospodarczym.

W tym drugim wypadku polacy mieli aż dwóch przeciwników: niemców i żydów. Obydwóch jednak położyli na obie łopatki i dziś śmiało można powiedzieć, że przedewszystkiem handel i rzemiosła są w rękach polskich. Ale też wielkopolanie, a szczególnie poznańczycy potrafią dobrze bronić placówek narodowych, uciekając się nawet do wprost drakońskiego postępowania z tymi, którzy łamią przykazania solidarności.

Oto przykład. Niejaki imćpan Jarosław Rozmarynowicz, członek towarzystwa kupców chrześcijan, właściciel hurtowego składu obuwia i kilku kamienic, w domu swoim na Starym Rynku wynajął lokal żydowi z Łodzi. Na wiadomość o tym, zarząd stowarzyszenia kupców chrześcijańskich wykluczył p. Rozmarynowicza ze stowarzyszenia. To samo uczyniło towarzystwo kupców obuwia w Poznaniu, zaznaczając, że „członek taki, który wydzierżawia lokale swe żydom i ułatwia pobyt żydostwa w naszym grodzie Przemysława, niegodzien być członkiem w żadnym towarzystwie chrześcijańskim“.

Ten „gród Przemysława“ może za bardzo jest chory na partykularyzm, może za wielką częścią swych uczuć obdarza tylko jedną dzielnicę Polski, ale z drugiej strony wskutek swej pracowitości i realnego poglądu na życie staje się jednym z najzdrowszych duchowo elementów społeczeństwa polskiego.

O partykularyzmie poznańczyków możnaby opowiedzieć wiele historji często przykrych, ale często też zgoła humorystycznych. Do takich należy zaliczyć niektóre momenty aktualnego obecnie sporu o zamek królewski. Chodzi o to, że uniwersytet poznański żąda zamku dla siebie, szereg zaś uczonych i artystów jest zdania, że w gmachu tym powinno znaleźć pomieszczenie muzeum wielkopolskie. Oczywista, nie będę się zastanawiał nad tym, kto z tych dwuch obozów ma rację, przytoczę tylko jeden z motywów, którym operują zwolennicy utworzenia muzeum Straszą oni, mianowicie, że gdy zamek obejmie uniwersytet, wówczas wszystkie srebra, dywany i meble z zamku „zostaną wywiezione do Warszawy, a Poznań, pozbawiony tych rzeczy stanie się zwykłą prowincjonalną mieściną“.

W motywach tych jest cokolwiek za dużo przesady i sami au torowie terminu „prowincjonalna mieścina“, nie wierzą chyba w to, by poważne stanowisko Poznania w hierarchji miast polskich było uwarunkowane wyłącznie przechowywaniem mebli i dywanów na zamku królewskim.

Choć istotnie Poznań nie jest „mieściną“, trudno jednak o nim powiedzieć, aby np. przodował w dziele popierania kultury polskiej, jakby przystało na stolicę Wielkopolski. Ma Poznań dwa teatry i to bardzo dobre. Jeden z nich, teatr Polski, wystawia sztuki lekko strawne, natomiast w teatrze Wielkim wystawiane są opery i sztuki z wielkiego repertuaru. Podczas, gdy pierwszy z nich bywa przepełniony, drugi stale świeci pustkami, co nie ominęło nawet niedawno wystawionego „Księdza Marka“. Krótko mówiąc, Słowacki na gruncie Poznania nie może wytrzymać konkurencji z autorami „Medora“ i „Szkoły kokot“.

R—o.

Do policji Państwowej, Komitetów Lokalnych, Szkół, Parafji, Powiatu Będzińskiego

Obchód 3-go Maja i zbiórka grosza na „Żywy Pomnik Pamięci Męczennika Butkiewicza“ w Zagłębiu.

(Odpis Starostwa Będzińskiego)

STAROSTA BĘDZIŃSKI
L.: 21094/II

Będzin, dnia 14 kwietnia 1923 roku.

Przedmiot: **Państwowe Seminarjum Nauczyciel. w Sosnowcu.— Kwesta.**

Do
Dyrekcji Państwowego Seminarjum Nauczyc. Męskiego
w Sosnowcu.

W załatwieniu prośby z dnia 8 b. m. 1923 r. L. 267 zezwalam na urządzenie w dniach 3, 6 i 10 maja 1923 r. na terytorjum Powiatu Będzińskiego na sprzedaż znaczka na cele budowy Internatu dla uczniów Seminarjum Naucz. Męskiego w Sosnowcu pod hasłem „Żywy pomnik męczennika księdza Butkiewicza“.

Przy urządzaniu zbiórki należy przestrzegać ściśle przepisy okólnika Min. Spraw Wewnętrz. Nr. 446 z r. 1921, a po ukończeniu obliczeń przedłożyć Siarostwu ogólne sprawozdanie kasowe.

Za zgodność z oryginałem: Starosta: wz. (—) **Dr. Łęcki.**

Ks. Plenkiewicz, proboszcz Sosnowca, Jeneralny Skarbnik Komisji Matki „Na żywy pomnik ks. Butkiewicza“, **Helena Leśniakowa**, dyr. Państw. Szk. Zaw. Sekretarka Komisji Matki, **Władysław Mazur**, dyrektor Seminarjum.

621-1-1

Kronika.

Kalendarzyk.

20 Piątek.	Dziś Sulpicjusza. Jutro Anzelma. Wsch. słońca 5,23 Zach. „ 6,43

Z sejmu. Poseł Knothe zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie centralizacji kas bratniej pomocy w Zagłębiu Dąbrowskim i drugi wniosek w sprawie emerytur i odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

O kolejki pookupanckie. Na ostatnim posiedzeniu państwowej rady kolejowej inż. Rybicki złożył wniosek, przynaglający ministerjum do zajęcia się losem kolejek pookupanckich. Kolejki te, bardzo liczne przechodzą przez okolice zupełnie komunikacji kolejowej pozbawione, gdy tymczasem renowacja ich i puszczenie w ruch mogłyby się okazać nader pożądane dla potrzeb naszego przemysłu.

Istnieje jeszcze i ten skrupuł, że linje te, leżące niejednokrotnie w nadgranicznym pasie często w lasach, ostępach i t. p. małodostępnych miejscach, nie są dotychczas zinwentaryzowane i niszczeją bądź przez wpływy atmosferyczne, bądź skutkiem rozkradania, ministerjum zaś skutkiem braku odpowiednich kredytów nie może przystąpić do zajęcia się ich losem.

Rada kolejowa wniosek inż. Rybickiego przyjęła.

Zjazd okręgowy nauczycieli szkół średnich. Dnia 22-go kwietnia o godz. 11 i pół rano w Będzinie, w lokalu szkoły realnej, odbędzie się zjazd delegatów oddziałów okręgu Zagłębia Dąbrow. związku zawod. naucz. pol. szkół średnich z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie zebrania i wybór prezydjum, 2) odczytanie porządku dziennego, 3) odczytanie protokułu ze zjazdu z dn. 25 III. r.b., 4) sprawozdanie delegatów oddziałów z przeprowadzonych uchwał zjazdu okręg., 5) regulamin oddziałów, 6) pragmatyka nauczycielska (w tym: nauczycielstwo wobec rozporządz. ministerstwa ośw. o kwalifikacjach), 7) kursy wakacyjne, 8) konferencje metodyczno-dydaktyczne, 9) sprawa kontraktów na rok przyszły, 10) wolne wnioski.

Zarząd okręgu prosi zarządy oddziałów o wybranie delegatów na walne zgromadzenie i przygotowanie wniosków na punkty porządku dziennego zjazdu.

Wobec tego, że zarząd główny przyjeżdża z Warszawy w przyszłym tygodniu, prosimy kolegów członków delegatów i niedelegatów o wzięcie udziału w zjeździe, celem omówienia przygotowań do przyszłego zjazdu w Katowicach, stosownie do uchwały zarządu okręgowego i zarządu głównego.

Wycieczka. W sobotę, dnia 21 b. m. przybędzie do Sosnowca wycieczka posłów i senatorów z klubów Piasta i chrześcjańskiej demokracji. Wycieczka zwiedzi kop. „Saturn“, Królewską Hutę i Chorzów. Oprowadzać wycieczkę będą inżynierowie: Knothe i Przedpełski.

Koło towarzystwa miłośników języka polskiego w Krakowie przyjmuje zapisy na członków za pośrednictwem swego delegata dyr. Tadeusza Dobrowolskiego. Każdy członek otrzymuje bezpłatnie czasopismo p. t. „Język Polski“, a w cenie znacznie zniżonej wydawnictwa towarzystwa i akademji umiejętności. Jednorazowa składka roczna wynosi 6000 mk.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem szkoły realnej żeńskiej (Dęblińska 1) do dn. 25 kwietnia b. r. 610-1

Egzaminy w seminarjum męskim i żeńskim. Kuratorjum zarządziło, aby egzamin wstępny przeprowadzić w seminarjach w Sosnowcu dnia 25, 26 i 27 czerwca. Warunki: 14 lat życia, 7 oddziałów szkoły powszechnej, świadectwo lekarskie, świadectwo szkolne, życiorys. Podania należy wnosić na ręce dyrekcji sem. naucz. państwowego męskiego i żeńskiego w Sosnowcu, ul. Wawel nr. 1 najdalej do dn. 15 czerwca. Wyjaśnień udziela się tylko rodzicom w godzinach od 4 do 5 po poł.

Odbieranie młodzieży ze szkół powszechnych przed ukończeniem siedmiu oddz. i oddawanie ich na prywatne korepetycje, rzekomo dla lepszego wyćwiczenia w nauce jest bezcelowe. Kuratorjum wymaga obecnie ukończenia siedmiu oddziałów i tylko tacy kandydaci mogą być do egzaminu dopuszczeni. Przyjętych może być 40 kandydatów; na wyższych kursach miejsc niema. Egzamin wstępny zdawać należy z 7 oddz. szkoły powsz. względnie z 4 klas gimnazjum.

Jak w Będzinie karzą paskarzy? Onegdaj sąd pokoju w Będzinie rozpatrywał kilka spraw, wytoczonych kupcom, piekarzom i rzeźnikom o lichwę i niestosowanie się do obowiązujących w tej mierze przepisów.

Zauważyć należy, iż spraw tych jest kilkadziesiąt, to też w dniu onegdajszym sąd zdążył rozpatrzyć zaledwie kilka.

Rzeźnika Jana Stankiewicza skazano w jednej sprawie na 1 miesiąc aresztu, miljon marek grzywny i 80 tys. mk. kosztów sądowych, w drugiej zaś na 20 dni aresztu i 80 tys. mk. kosztów. Jako środek prewencyjny, zażądano 2 miljony mk. kaucji.

Kupiec Dawid Pozmantjer skazany został na 14 dni aresztu, pół miljona marek grzywny i 50 tys. mk. kosztów sądowych.

Kupcową Chanę Prawer zasądzono na 2 miesiące więzienia, miljon mk. grzywny i sto tysięcy mk. kosztów. Za pozostawienie jej na wolności zażądano dwa miljony mk. kaucji.

Wyroki powyższe wywołały istną panikę wśród kupiectwa będzińskiego, które z trwogą oczekuje wyniku dalszych spraw.

Przy sposobności zapytać należy, co robi się w sprawie powyższej w innych miastach, gdzie również policja sporządziła cały szereg protokułów.

Ładne porządki. Od dłuższego czasu dochodzą nas skargi na magistrat sosnowiecki, z powodu nieporządków, panujących na ulicy Szenowskiej. Skutkiem niepoprawiania przez wydział budowlany tejże ulicy, potworzyły się tak wielkie dziury w bruku, że wszelka jazda kołowa, stała się niemożliwą. Należy nadmienić, że jeszcze w roku ubiegłym ulica Szenowska jakkolwiek była pełną dziur i wybojów, można było przejechać, i dopiero w okresie ubijania kapusty, nasze gospodynie pozabierały z ulicy Szenowskiej wszystkie kamienne kostki brukowe, tak że obecnie jest tam mnóstwo dziur, a wśród nich jedna, średnicy kilkunastu metrów.

Amatorzy chleba. Wczoraj na dzieci z domu wychowawczego ojców lurdystów przy ulicy Zygmunta nr. 7, napadło dwóch amatorów chleba sierocego i po pobiciu dzieci, chleb im odebrało. Dopiero na krzyk przechodni zjawiła się policja, która obu bandytów zaaresztowała i po spisaniu protokułu odesłała do sędziego śledczego.

Lichwa dorożkarska. Przed kilku dniami policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej dorożkarza Kaumę Weissberga za pobieranie nadmiernych cen za kurs jazdy dorożką.

Zawody straży ogniowych. Z inicjatywy związku Florjańskiego w Sosnowcu, wkrótce odbędą się na terenie straży ogniowej kopalni Koszelew, zawody okręgowe wszystkich istniejących w powiecie straży pożarnych, podczas których szereg ćwiczeń i popisów da możność przekonania się o sprawności i wyszkoleniu każdego oddziału.

Kosztowne figle. Dąbrowia niema szczęścia do oświetlenia elektrycznego, które albo szwankuje, lub też zupełnie nie działa.

Onegdaj np. z wieczora światło przygasło i cały wieczór denerwujący półmrok panował w całej Dąbrowie.

Oczywiście, w tych wypadkach nikomu nie śpieszy się z naprawą uszkodzenia, to też narzekania i oburzenie ludności są zupełnie zrozumiałe, tymbardziej, że przy tego rodzaju oświetleniu, tak kosztowne dziś lampki ulegają szybkiemu zniszczeniu.

Nabożeństwo. Staraniem związku robotników chrześcijańskich i narodowej organizacji po lek w sobotę odbędzie się w kościele parafjalnym w Dąbrowie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. męczennika, prałata Butkiewicza, w którym powinny wziąć udział jaknajszersze masy ludności.

Porachunki osobiste. Przed kilku dniami Władysław Steyer zamieszkały przy ulicy Ludwika nr. 1 został do krwi pobitym przez Br. Janusiewicza. Powodem bójki były osobiste porachunki, a epilog znajdzie ta sprawa w tutejszym sądzie pokoju.

Amatorzy dolarów. Wczoraj zawiadomił policję, Marcin Szczepanowski, zamieszkały w domach towarzystwa sosnowieckiego w Klimontowie, że jacyś złodzieje ukradli mu z mieszkania 8 złotych dolarów, oraz większą ilość biżuterji. Policja poczyniła energiczne starania, celem wyszukania złodziei, jednak jak dotych czas bez rezultatu.

Tępienie niedozwolonych praktyk. Za uprawianie praktyki akuszeryjnej, niemającym na to zezwolenia, sąd pokoju w Będzinie skazał Jadwigę Nowakową na miesiąc aresztu i sto tysięcy mk. kosztów sądowych i Chaję Dąbek na trzy miesiące aresztu.

Za uprawianie zaś praktyk felczerskiej, bez zezwolenia skazano A. Lewi na miesiąc aresztu.

Napady rabunkowe. Na powracającego z pociągu L. Potoka napadło w pobliżu Małobądza dwu uzbrojonych bandytów, którzy zrabowali mu większą ilość gotówki, rewolwer i zegarek, poczym zbiegli.

Pościg pozostał narazie bez skutku.

— Pomiędzy Sławkowem i Lipówką napadło na Ewę Imielską trzech uzbrojonych drabów, którzy obrabowali napadniętą z go-

łówki, poczym skryli się w pobliskim lesie.

Dzielny policjant. Niejaka Ch. Frydberg z Będzina, czerpiąc z rzeki wodę, wpadła do wody i poczęła tonąć.

Na powstały alarm nadbiegł przodownik policyjny Ociepiński, który bez namysłu skoczył do rzeki i wyciągnął nieprzytomną F. na brzeg.

Po zastosowaniu środków ratunkowych, nieostrożna dziewczyna odzyskała przytomność, poczym odprowadzono ją do domu.

Pociągnięcie do odpowiedzialności. Za nieoświetlanie klatek schodowych i t. p. nieporządki, policja będzińska pociągnęła do odpowiedzialności kilkudziesięciu właścicieli domów.

Kradzieże. Onegdaj na stacji kolejowej w Sosnowcu, niewykryci złodzieje, po rozbiciu kłódki, skradli z wagonu, jedną belę manufaktury,—nieustalonej dotychczas wartości. Poszkodowaną jest dyrekcja kolejowa.

— Niewykryci złodzieje, skradli w fabryce Huldczyńskiego w Sosnowcu, większą ilość panewek mosiężnych wartości przeszło 560 tys. mk.

— Stefanji Walutowej zam. w Sosnowcu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 23, skradziono większą ilość garderoby, bielizny i różnych rzeczy, wartości 1,637,000 mk. Dochodzenia w toku.

Ofiary.

— Ramosz Szymon składa na rzecz inwalidów wojennych 20 tys. mkp., jako karę za rozmyślne uszkadzanie urządzeń kopalnianych.

— Zofja G. na inwalidów wojennych 5 tys. mkp.

Ze zjazdu nauczycieli.

W dniu 25 marca br. w Będzinie odbył się zjazd delegatów oddziałów: (Będzin, Dąbrowa Górn., Granica, Zawiercie), tworzących łącznie z oddz. sosnowieckim okrąg Zagłębia Dąbr. —związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich z centralą w Warszawie.

Oprócz delegatów uczestnikami zjazdu byli niektórzy koledzy z miejscowego oddziału w charakterze gości.

Posiedzenie zagaił sekretarz okręgu J. Żołnierek, poczym przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu. Na przewodniczącego wybrano kolegę J. Żołnierka z Będzina, funkcję sekretarza pełnił delegat z Granicy. Na porządku dziennym były sprawy: a) odczytanie protokułu ze zjazdów z dn. 16.XII r. u. i 6.II rb.; b) zmiana regulaminu okręgu; c) zmiana posad naucz. a stanowisko związku; d) nauczycielstwo a rozporządzenie ministerjum W. R. i O. P.; e) pragmatyka nauczycielska.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułów przystąpiono do dyskusji nad projektowanymi przez sekretarjat okręgowy i przez kol. J. Kaczkowskiego z Dąbrowy zmianami regulaminu okr.; dotychczasowy sekretarjat okręgu przemianowano na zarząd okręgowy, rozszerzając tymsamym znacznie kompetencje zarządu okręgowego. Inne punkty regulaminu zmieniono konsekwentnie na skutek tego przemianowania.

Z dyskusji nad dalszymi punktami porz. dziennego wyłoniono i przyjęto między innymi wnioski treści następującej: 1) nauczyciel nie może być przez właściciela szkoły zwolniony z zajmowanego stanowiska bez zgody rady pedagogicznej tejże szkoły; 2) nauczyciele, zorganizowani w zw. zaw. naucz. pol. szk. śred. winni przestrzegać apolityczności tegoż związku. Punkty d) i e) porządku dziennego z powodu odjazdu delegatów zostały odłożone do następnego zjazdu, który się ma odbyć w Będzinie 22 kwietnia rb. W związku z uchwałami poprzedniego zjazdu polecono zarządowi okręgowemu wydawać biuletyn okręgu Zagł. Dąbr.— zw. zaw. n. p. sz. śr., którego redaktorem odpowiedzialnym wybrano J. Żołnierka, prezesa okręgu przy współudziale komitetu redakcyjnego, złożonego z 4-ch członków, delegowanych przez oddziały.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym zwracam się do Szanownego Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o łask. zamieszczenie na szpaltach „Iskry“ następującego sprostowania fałszywie podanej w „Ilustrowanym Dzienniku Zagłębia“ recenzji z odbytych w niedzielę, d. 15 b.m. na boisku T. T. „Victoria“ zawodów.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że w niedzielę, dnia 15 b. m. z „Victorią I“ grała „Iskra I“ z górnego Sląska, a nie „Ruch I“, dalej — obrońcami „Victorji I“ byli: Juda i Błaszczyk, nie zaś Filipkowski, który grał w pomocy. Cała gra od początku do końca prowadzona była w żywym tempie i utrzymana na wysokim poziomie, bez uciekania się do nadużywania siły, t. zw. „faulowania“, co w razie potrzeby może zaświadczyć sędzia ze Sląska, który prowadził te zawody, jako też i niejedna osoba z bezstronnej publiczności. Gra obfitowała w wiele momentów, wywołujących nadzwyczajną emocję u publiczności. Atakowane były strony obydwie naprzemian. Zawody te należą do najpiękniejszych, jakie wogóle odbyły się dotychczas na boisku T. S. „Victoria“. Rezultat: 2:1 na korzyść „Iskry I“. Pierwszą bramkę zrobiła „Victoria“. Publiczność przybyła licznie.

Z „Ruchem I“ z Górnego Sląska grała „Victoria I“ d. 8 b. m. z rezultatem dla siebie zwycięskim w stosunku 3:1, o czym zresztą w prasie była wzmianka.

Łączę wyrazy szacunku i poważania **p. Kuhnel.**

W sprawie rampy p. Zukermana.

Na ostatnim posiedzeniu komisji do walki z drożyzną w Sosnowcu, między innymi sprawami poruszoną została również i sprawa rampy, dzierżawionej przez p. Zukermana, który swego czasu za własne pieniądze wybudował sobie rampę przy ul. Sienkiewicza i za korzystanie z tejże rampy wyznaczył niczym nie umotywowana zapłatę w wysokości 50 tys. mk. od jednego wagonu.

Oprócz powyższej sumy, pobierał pan Zukerman od handlarzy osiowe w wysokości 12 tys. mk. za każde 6 godzin, wedle taryfy ustalonej przez ministerjum kolei. Rozumie się, że gdy wagon z powodów niezależnych od danego kupca, przez 24 godzin stał na rampie p.Zukermana, ponosił ów kupiec ogromne koszty w wysokości 100 tys. mk., które w rezultacie płacili tutejsi konsumenci.

Delegacja do walki z drożyzną, na skutek skarg handlarzy kartoflami, rozpatrzyła szczegółowo tę sprawę i zawezwała p. Zukermana, aby złożył odpowiednie umotywowanie, dlaczego aż tak znaczne sumy pobiera od kupców, handlujących artykułami pierwszej potrzeby.

P. Zukerman na wezwanie prezydjum magistratu dał wymijającą odpowiedź i niczym nie umotywował swego postępowania.

Delegacja do walki z drożyzną postanowiła pretensje p. Zukermana uznać za wygórowane i uchwaliła, że wszyscy kupcy wagonowi mają płacić p. Z. tytułem składowego nie więcej jak 30 tys. mk. od wagonu.

Krwawy dramat w koszarach.

Kapitan Kumorek usiłował zamordować kpt. Petrykowskiego.

Częstochowa, 19 kwietnia.

(Koresp. wł. „Iskry“.

We wtorek po południu Częstochowa wstrząśnięta została zamachem na życie jednego z oficerów 27 p. p. Zamachu tego dokonać miał drugi oficer tegoż pułku. Okropna wiadomość ta okazała się prawdziwą.

W godzinach popołudniowych pomiędzy 4 a 5 w koszarach Zawady, gdzie kwateruje 27 p. p. kapitan Stanisław Kumorek strzelił dwukrotnie do kapitana Petrykowskiego, raniąc go bardzo ciężko w głowę.

Trudno dziś ustalić, co było powodem tragedji. Zdaje się, że podłoże było służbowe.

Oto kilka minut, poprzedzających sam fakt. Kapitan Kumorek podchodzi w kurytarzu koszar do kpt. Petrykowskiego:

— Więc kapitan poda mnie do raportu?

— Podam!

— Serjo?

— Serjo!

Kpt. Kumorek wyjmuje szybko rewolwer.

Pada strzał...

Kpt. Petrykowski uchylił się i kula uderza w ścianę.

Drugi strzał i kpt. Petrykowski zachwiał się, a z czoła jego popłynęła krew.

Kapitan Kumorek stoi z rewolwerem w ręku i pozwala się rozbroić.

Rannym zajęli się koledzy, a w chwilę potym przybywa dr. Rousseau. Powozem w towarzystwie lekarza i jednego z kolegów udaje się kpt. Petrykowski do szpitala wojskowego.

Rana postrzałowa w czoło jest dość płytka. Kula przebiła czaszkę i ugrzęzła.

Ranny sam, bez pomocy, udaje się po schodach do oddziału chirurgicznego, by poddać się operacji. Do ostatniej chwili nie stracił przytomności, narzeka tylko na silny ból głowy.

Po ułożeniu się w łóżku, opanowywa go gorączka i ranny traci przytomność.

W godzinę potym przybywa do szpitala, już rozbrojony, w towarzystwie dwu kapitanów 27 p.p. kpt. Kumorek. Jest na pozór spokojny. Udaje się na trzecie piętro do swego mieszkania, by zabrać niezbędne rzeczy.

Milcząco pakuje rzeczy do walizki ręcznej, poczym eskortowany przez kolegów udaje się na dworzec.

W towarzystwie dwu oficerów o godz. 11 w nocy odesłany zostaje do Łodzi, gdzie oczekiwać będzie na wyrok sprawiedliwości.

Kapitan Stanisław Kumorek znany był w Częstochowie. Z natury gwałtowny i nerwowy, odznaczył się wielokrotnie w polu jako waleczny żołnierz i oficer. Karjerę wojskową rozpoczął jako legjonista. Był kawalerem virtuti militari, krzyża walecznych. W służbie pokojowej jednak zaznaczył się zbyt buńczucznym temperamentem. Zwłaszcza pod wpływem alkoholu, którego nadużywał cokolwiek, skory był do wszelakich awantur. Począł przytym zaniedbywać się w służbie. Niedawno zaręczył się z panną K., córką restauratora z Kłobucka. Tu jednak trafił na sprzeciw korpusu oficerskiego, który na małżeństwo to zezwolić nie chciał.

Stan kpt. Petrykowskiego, którego Kumorek usiłował zamordować, nie budzi na razie poważniejszych obaw.

Z rady miejskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu przyjęto do wiadomości zgłoszenie dymisji przez pana Wieczorka i postanowiono uregulować ulicę 3-go Maja zgodnie z planem regulacyjnym.

Obszerne sprawozdanie z braku miejsca dokładamy do jutra.

Marszałek Foch w Zagłębiu Dąbrowskim.

Sosnowiec, 20 kwietnia.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywaną była sprawa przyjazdu marszałka Ferdynanda Focha do Zagłębia Dąbrowskiego. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa marszałek Foch w przejeździe zatrzyma się w dniu 2 maja b. r. przez kilka godzin w Sosnowcu, gdzie zostanie przyjęty przez radę miejską, przemysłowców, korporacje, władze rządowe i t. d.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Nowy gwałt sowietów.

Moskwa, 20 kwietnia.

Członek misji dyplomatycznej Watykanu w Moskwie, monsignore Simonetti został przy wyjeździe z Rosji zatrzymany przez policję bolszewicką i oddany ścisłej rewizji. Całą pocztę dyplomatyczną odebrano mu i odesłano do Moskwy. Watykan wniósł przeciw temu gwałtowi ostry protest.

Dokoła tworzenia nowego rządu.

Warszawa, 20 kwietnia.

Wczoraj z rana konferował premjer gen. Sikorski z prezesem „Wyzwolenia“ Thugutem, który mu oświadczył, że wbrew podawanym wiadomościom, dotychczas nie brał udziału w naradach dotyczących tworzenia nowej większości sejmowej. Po konferencji z premjerem Sikorskim, poseł Thugut odbył naradę z przedstawicielami NPR., celem dowiedzenia się, w jakim stadjum znajdują się układy tego stronnictwa z prawicą i „Piastem“.

W oczekiwaniu utworzenia się nowego rządu, ministerja załatwiają jedynie sprawy bieżące, kwestje zasadnicze odkładane są do chwili ostatecznego wyjaśnienia sytuacji.

Posiedzenie senatu.

Warszawa, 20 kwietnia.

Senat uchwalił oddanie uniwersytetowi lwowskiemu gmachu b. sejmu galicyjskiego. Przeciw tej uchwale głosowały mniejszości narodowe. Przyjęto bez zmian ustawę o pomocy dla osadników na kresach wschodnich. Projekt ustawy o walce z lichwą wojenną, uchwaloną już przez sejm, odrzucono bez czytania.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wycieczka prezydenta Wojciechowskiego na Pomorze.

Warszawa, 20 kwietnia.

Prezydent Wojciechowski udaje się dnia 22 b. m. na Pomorze, na specjalne zaproszenie delegacji kaszubskiej. W podróży towarzyszyć mu będą szef kancelacji cywilnej i adjutant pułkow. Zaruski.

Rekruci ukraińcy.

Lwów, 20 kwietnia.

Generał Szeptycki ogłosił rozkaz, w którym wyraża wielkie zadowolenie z przykładnego zachowania się rekrutów ukraińskich

Czarna giełda.

Warszawa, 20 kwietnia.

Dolary 48,500, marka 1,70, franki 3230, funty 226,000. Metale bez zmiany.

Pogoda na dziś.

Warszawa, 20 stycznia.

Pochmurno, cieplej, opady przeważnie na zachodzie i północy wiatry wschodnie.

Z kraju.

Czujne psy w warszawskiej kasie chorych. Komisarz kasy chorych p. Sell po kradzieży, której usiłowali dokonać złodzieje w lokalu kasy, aby zabrać gotówkę nabył dwa psy wilczyce i buldoga. Czujne psy, nie odróżniające jednak swoich od nie swoich nie znając rang ani tytułów, napadły na swego najwyższego zwierzchnika, gdy lustrował pewnej nocy lokal kasy i pokąsały go dotkliwie. Nie było to przyjemne dla p. dyrektora, ale psy egzamin czujności zdały świetnie.

Kraków bez chleba. Wskutek strajku czeladzi piekarskiej w Krakowie panuje brak chleba. W razie dalszego trwania strajku produkcję pieczywa wzmoże piekarnia miejska.